

ROZDZIAŁ 3

Podręczniki zintegrowane z perspektywy trzecioklasistów

3.1. Przydatność podręcznika w edukacji szkolnej

Zastanawiając się nad przydatnością podręcznika w uczeniu się, trzecioklasiści mówili na temat celowości jego istnienia, idei użytkowania w szkole. Próbowali wyobrazić sobie placówki edukacyjne niekorzystające z tego środka dydaktycznego na lekcjach. Snuli wizję zmiany przebiegu zajęć, form pracy, metod nauczania i uczenia się.

W trakcie wywiadów fokusowych dzieci odpowiadały na następujące pytania:

- Czy waszym zdaniem podręcznik w szkole jest potrzebny?
- Czy potraficie wyobrazić sobie szkołę bez podręczników?
- Jak wyglądałyby lekcje prowadzone bez podręcznika?

Analiza wypowiedzi pozwoliła wyłonić spośród dzieci dwie grupy zwolenników i zdecydowanych przeciwników stosowania podręczników w edukacji.

3.1.1. Zwolennicy podręczników w edukacji

Nie ma edukacji bez podręczników – „Szkoła, podręcznik i to wszystko. Nie ma podręczników, nie ma szkoły”

Zwolennicy podręczników w edukacji stanowili zdecydowaną mniejszość badanych. Wśród trzecioklasistów znaleźli się jednak tacy, którzy uważali, że **szkoła bez podręczników nie może istnieć**. Uważali, że podręczniki to nieodłączny element polskiej edukacji – skarbnica wiedzy, ćwiczeń i zadań.

Na pytanie *Czy moglibyście sobie wyobrazić szkołę bez podręcznika?* uczniowie z tej grupy odpowiadali przecząco:

„To nie byłaby szkoła bez podręcznika”, „Ja nie potrafię”, „Nie, nigdy”, „My, dziewczyny, nie, chłopcy może tak. Bo my lubimy te książki. Chłopcy też lubią”, „Raczej nie”.

„Nie, nie za bardzo dlatego, że jakby się nam skończyły pomysły i limity zadań, nie mielibyśmy co robić i podręcznik jest takim źródłem, które można sobie uzupełniać w wolnym czasie, jak się nie ma nic do roboty”.

Uczniowie, narzekając na brak innych środków dydaktycznych (także multimedialnych) w szkołach, nie wierzyli w edukację bez podręczników. Zapominali również o innych tradycyjnych, ale pozapodręcznikowych źródłach wiedzy. Nie widzieli możliwości korzystania z nich w szkole. Brak podręcznika, ich zdaniem, spowodowałby załamanie się tradycyjnej roli placówek edukacyjnych jako podstawowego źródła wiedzy i miejsca uczenia się.

„Niczego byśmy się nie nauczyli bez książek. Ale można byłoby uczyć się z książek przyniesionych na przykład z domu przez dzieci? No tak. Ale byśmy nic nie czytali bez sensu. My nie mamy komputera i tablicy interaktywnej i nigdy nie będziemy mieli. Wolimy podręcznik”.

„Ja uważam, że bez podręcznika byśmy się za mało uczyli”.

„[Podręcznik] jest bardzo potrzebny”, „Na lekcji jakby pani coś chciała przeczytać, to nie możemy”.

Trzecioklasiści wątpili, czy nauczyciel potrafiłby poprowadzić ciekawe lekcje bez podręcznika. Sądzi, że szkoła bez podręczników byłaby nudna, pozbawiona sensu, działania, nauki, oparta na testowaniu i sprawdzaniu wiedzy.

„Gdyby nie było podręczników, pani by nas zanudziła”, „Nudziłoby się i nie chodziło do szkoły”, „Dla mnie to by było nudne”.

„[...] nie trzeba nic robić”.

„Trochę niefajna taka szkoła. Byłyby tylko sprawdziany. Nie ma podręcznika. Nie ma źródła wiedzy. Nie ma co czytać. I co byśmy czytali”.

Podręcznik zastąpiony przez karty pracy, zeszyty – „Byłyby jakieś kserówki i karty ćwiczeń”

Niektórzy przeciwnicy szkoły bez podręcznika nie kwestionowali słuszności tej idei, lecz wyrażali obawę przed zamianą tradycyjnych książek do nauki na karty pracy. W rezultacie oznaczałoby to większą ilość czasu poświęcaną przez wychowawców na przygotowanie się do zajęć.

Dla wielu szkoła bez podręcznika mogłaby być zastąpiona pracą w zeszytach.

„Pani wiecznie dawałaby nam kartki, żebyśmy non stop pisali”, „Więcej by się pisało”.

„[Pani] za dużo by miała roboty, musiałyby kserować albo rysować”.

„Żeby były normalne zeszyty i by wystarczyło”, „Każdy by prowadził swój zeszyt”.

Zdaniem niektórych trzecioklasistów zlikwidowanie podręczników i nadużywanie kart pracy mogłoby wyeliminować materiał zdjęciowy, obrazkowy, który uważają za wartościowy i potrzebny w edukacji.

„To raczej nie jest fajne, jak będą same zeszyty, to nie ma w nich różnych obrazków kolorowych. Nie wiemy, na przykład jak inni ludzie rysują. Same pisanie w zeszytach to bez sensu, a w książkach jest więcej kolorowości, wtedy daje to energię”.

Konsekwencją, bezpośrednio odczuwalną przez dzieci, byłby również zwiększony nacisk na nie lubiane przez uczniów czynności, takie jak pisanie i przepisywanie, utrudnione bez materiału podręcznikowego i ćwiczeniowego. Szkoła nierozłącznie kojarzyła się uczniom z wyżej wymienionymi umiejętnościami. Byli zdania, że uczenie się na nich właśnie polega.

„Samo pisanie, pisanie. Pisanie na kartach i w ogóle. A lepiej jest w liniach pisać, nie uczy się ładnie pisać, bo ciągle ci ta kartka poleci”, „A czasami źle się kseruje, linijka znika”.

„Będzie bardzo głupio i bez sensu, bo będziemy więcej pisać i to jest bez sensu. Musimy coś pisać, bo musimy się czegoś uczyć. Trzeba zlikwidować wszystkie kartki papieru. Spalić lasy”, „Jakby nie było podręczników, byłoby więcej drzew i byśmy dłużej żyli”.

Uczniowie uważali, że szkoła bez podręcznika i kserówek jest wizją odległej przyszłości.

„– A wyobrażacie sobie szkoły, w których nie ma podręczników i nie ma tych kart, o których mówicie? – To by pani nam dawała. – A jakby nie dawała? Jakby się człowiek uczył? – Szkoła za sto lat, kiedy wszystko jest w necie. Fajna by była taka szkoła”.

Nauka bazująca na jednym podręczniku zintegrowanym – „Ja bym chciała, żeby był jeden podręcznik [...], a nie całe pudełko”

Niektórzy proponowali **zamianę całego pakietu na jeden zintegrowany, ale podzielony na części podręcznik** jako źródło wiedzy. Usunięcie pozostałych książek, ćwiczeń, modyfikację podręcznikowych treści. Głównym powodem proponowanych zmian był zdaniem uczniów ciężar pakietu, jego złożoność, wieloelementowość i trudność w użytkowaniu.

„[Podręcznik] powinien być jeden duży i podzielony na części. Powinno się przynosić ten jeden, ewentualnie tylko jedną przerabianą część, bo to jest za ciężkie”.

„Mógłby być jeden od wszystkiego”, „Ja bym wolał, żeby rząd usunął podręczniki i zostawił tylko jeden, gdzie są czytanki. Resztę wyrzucić. Matematyka, polski, przyroda i w starszych klasach zostawić chemię”.

„Według mnie można by było zostawić podręczniki, tylko wyrwać wszystkie strony z okładek i dodać więcej innych rzeczy, o których mówiliśmy, przyrodę itd. I potem to wszystko zszyć, żeby były te podręczniki”.

Znaczenie podręczników w edukacji w rozumieniu ich zwolenników

Uczniowie opowiadający się za edukacją opartą na pracy z podręcznikiem wskazywali na jego wartość w procesie nauczania i uczenia się. Powoływali się głównie na:

- **znajomość celu lekcji, możliwość zrelacjonowania bliskim jej przebiegu**

„Jakby ciocia zapytała, co było na lekcji w podręczniku, to byśmy mówili, że nie ma podręcznika”.

- **oszczędność miejsca (brak miejsca w klasach na przechowywanie prac, kartek – kompaktowość książkowych informacji)**

„– A szkoła bez podręczników? Co o tym myślicie? – O jeny, będą same nudy. Będzie bardzo dużo lektur, tylko lektury i lektury. [...] Biblioteka by musiała zająć jeszcze więcej miejsca, żeby te wszystkie lektury pomieścić dla dzieci, dorosłych, dla nauczyciela. Byłaby taka duża jak w Harrym Potterze”.

„Poza tym, gdzie mielibyśmy to trzymać? Nie ma na to miejsca, a książki zajmują mniej miejsca”.

- **oszczędność czasu i pieniędzy**

„Można byłoby skserować różne rzeczy, ale to jest trudne. [...] zajmuje dużo czasu”.

„Ale jak trzeba skserować, to szkoda prądu. Drukarka musi mieć prąd i w ogóle”.

- **łatwość poszukiwania informacji (uporządkowane treści w jednym miejscu)**

„Według mnie podręczniki są potrzebne, bo dzięki nim bardziej zapamiętujemy i za rok, i na klasówkę można przypomnieć. A jak się zapomni, to można tam zajrzeć. A jak tego nie ma, to jest problem”.

„– Można się uczyć z innych książek niż podręcznik. – No tak, ale tego trzeba szukać, a tu wszystko mamy”.

„Żeby przeczytać coś, trzeba by było szukać. Nie ma takich przygotowanych rzeczy”.

3.1.2. Przeciwnicy podręczników w edukacji

Podręcznik jako wymysł dorosłych – „Dorośli twierdzą, że potrzebny jest podręcznik, dzieci, że nie”

Zwolennicy szkoły bez podręczników stanowili zdecydowaną większość badanych. W uzasadnieniach swoich spostrzeżeń powoływali się na tradycje innych państw rezygnujących z takich pomocy

dydaktycznych. Podawali przykłady pracy na lekcjach bez podręczników, które zostały zastąpione multimediami. Uważali, że podręczniki są wymysłem dorosłych.

„Farciarze. Moja siostra w Londynie nie ma książek tylko laptopy”.

Pozapodręcznikowe źródła wiedzy w edukacji – „[Podręcznik] nie jest potrzebny, można to znaleźć gdzie indziej”

Wśród przeciwników podręczników znalazła się duża grupa uczniów będących zdania, że podręczniki nie są potrzebne, nie mają dziś monopolu na wiedzę. Trzecioklasiści znali i chcieli wykorzystywać na lekcjach inne jej źródła, zarówno te tradycyjne (książka, czasopismo), jak i nowoczesne (komputer, telewizja, Internet, tablet). Wykazywali duże zainteresowanie samodzielnym poszukiwaniem informacji (w sieci, bibliotece, zapleczu domowym).

„Można w kompie zobaczyć”, „[...] to, co w podręczniku, można znaleźć w komputerze i w Internecie. Jakby nie było książek, można byłoby zaglądać do komputera. Ale jakby nie było komputerów, można byłoby jeszcze gdzieś poszukać”, „Na tablecie filmy i bajki byśmy oglądali. I z Internetu. I z innych książek”.

„Samemu by się szukało. W książkach. W bibliotece, pójść i przeczytać, wypożyczyć”, „Można byłoby czytać. Zwykłe książki, na przykład te z biblioteki”, „Nie trzeba mieć jednej książki, można mieć sto z domu”.

Niektórzy uważali, że tradycyjne podręczniki powinny zostać zastąpione przez ich elektroniczne odpowiedniki, przede wszystkim ze względu na różnicę w gabarytach, ciężarze i wygodzie użytkowania. Uczniowie chcieli wykorzystywać na zajęciach szkolnych nowoczesne, polisensoryczne, a jednocześnie kompaktowe media.

„Nie byłoby tylu książek”, „Nie trzeba by było nosić”.

„Ja bym chciał, żeby nie były takie grube podręczniki. Tylko okładka, a w środku elektronika i na przerwie sobie możesz włączyć YouTube”.

„Ja bym chciała, żeby zamiast wszystkich książek w każdej szkole był tablet i każdy by na tym tablecie robił. Tam by było wszystko. Zadania dodatkowe. Każdy by nosił mały tablet, a nie tysiąc książek”.

Zajęcia szkolne bez podręczników

Snując wizję nauczania i uczenia się bez podręczników, trzecioklasiści wypowiadali się na temat **konsekwencji ich usunięcia z placówek**, przedstawiali własne propozycje zmian w edukacji wczesnoszkolnej.

Na podstawie analizy wywiadów z dziećmi wyłaniają się cztery kategorie odnoszące się do tematów związanych z edukacją, które były poruszane w dziecięcych wypowiedziach:

- 1) przestrzeń edukacyjna,
- 2) zaniedbane aktywności,
- 3) „nowe” metody uczenia się,
- 4) „nowe”, pozapodręcznikowe źródła wiedzy.

1) PRZESTRZEŃ EDUKACYJNA

Badani trzecioklasiści uważali, że jeśli nie będzie elementarzy, to zmienią się też miejsca odbywania nauki. Szkoła byłaby tylko jednym z nich, obok domu, środowiska lokalnego i innych przestrzeni pozaszkolnych, spełniających ściśle określone warunki.

Ci, którzy byli zdania, że nauka może odbywać się w szkole, wnioskowali o daleko posunięte **zmiany architektoniczne**. Wraz ze zlikwidowaniem podręczników proponowali **modyfikację wyglądu i wyposażenia budynku oraz sal**.

*„I żeby na korytarzu były szafki i każdy ma swoją, wkłada sobie rzeczy i nie musi nosić plecaków”.
„Żeby ta szkoła była trochę fajniejsza. Żeby były takie biurka, tablice, szafy”.*

Dzieci w swoich wypowiedziach odnosili się do programu ukrytego placówek. Wskazywały na **zgoła inne, wykluczające się terytoria dzieci i nauczyciela**, brak możliwości wkraczania uczniów w przestrzeń zarezerwowaną dla pedagogów, brak przyzwolenia na pisanie po tablicy, brak realizacji zajęć na dywanie. Trzecioklasiści narzekali na przestarzały wygląd budynków szkolnych, niewygodne meble, trudność poruszania się po szkole.

„– I moglibyśmy pisać na tablicy. – A lubicie? – Tak bardzo, ale pani nam nie pozwala. – Dlaczego? – Bo mówi, że tablica jest dla niej”.

„– I żeby były pufy w klasie, a nie stoliki. To jest twarde i niewygodnie się siedzi. – A nie macie zajęć na dywanie? – Bardzo rzadko. – A zamiast krzeseł chciałbym fotele”.

„Żeby nie łazić po tych korytarzach, ale z wyższego piętra od jednej sali do drugiej, żeby była dobra komunikacja. Taka tyrolka, że zamontuje się tyrolkę. Siodełko i linę”.

Niektórzy uczniowie, zwolennicy edukacji bez podręczników, uważali, że nauczanie mogłoby odbywać się w domu, przy wykorzystaniu nowoczesnych mediów, czyli swoistego e-learningu.

„Ja bym chciał się uczyć w domu przez komputer”.

Badani uczniowie narzekali na edukację opartą wyłącznie na pracy z podręcznikiem. Wyrażali potrzebę zdobywania informacji z najbliższego otoczenia, uczenia się w naturalnym środowisku. Trzecioklasiści podkreślali, że **nauczanie może i powinno odbywać się poza murami szkoły i domu rodzinnego** (na spacerach w najbliższej okolicy placówki, podczas zajęć na boisku, poprzez wyjścia do kina, wycieczki i zielone szkoły).

Dzieci zgłaszały problem przymusu edukacji w budynku szkolnym. Wszystko z powodu konieczności realizowania treści podręcznikowych i braku czasu na jakąkolwiek inną aktywność.

„Jakby się poszło do zoo, to by się zapamiętało wzrokowo i by człowiek więcej pamiętał. I słuchowo”. „Nie chodzimy do kina. W szkole bez podręcznika byśmy chodzili”, „I w takiej szkole bez podręcznika byłoby kino”.

„Fajnie by było też, jakby panie nauczycielki na przerwach mogły wychodzić, to byśmy mogli wychodzić na dwór, pobawić się tam, a nie tylko w sali siedzieć”, „Ale za rzadko wychodzimy na dwór”, „Wolę zajęcia na dworze niż w klasie. I czasami raz w drugiej klasie, jak mieliśmy zajęcia bez podręczników, wyszliśmy i mogliśmy się bawić piłkami i robiliśmy różne ćwiczenia, i to jest fajniejsze niż podręcznik”.

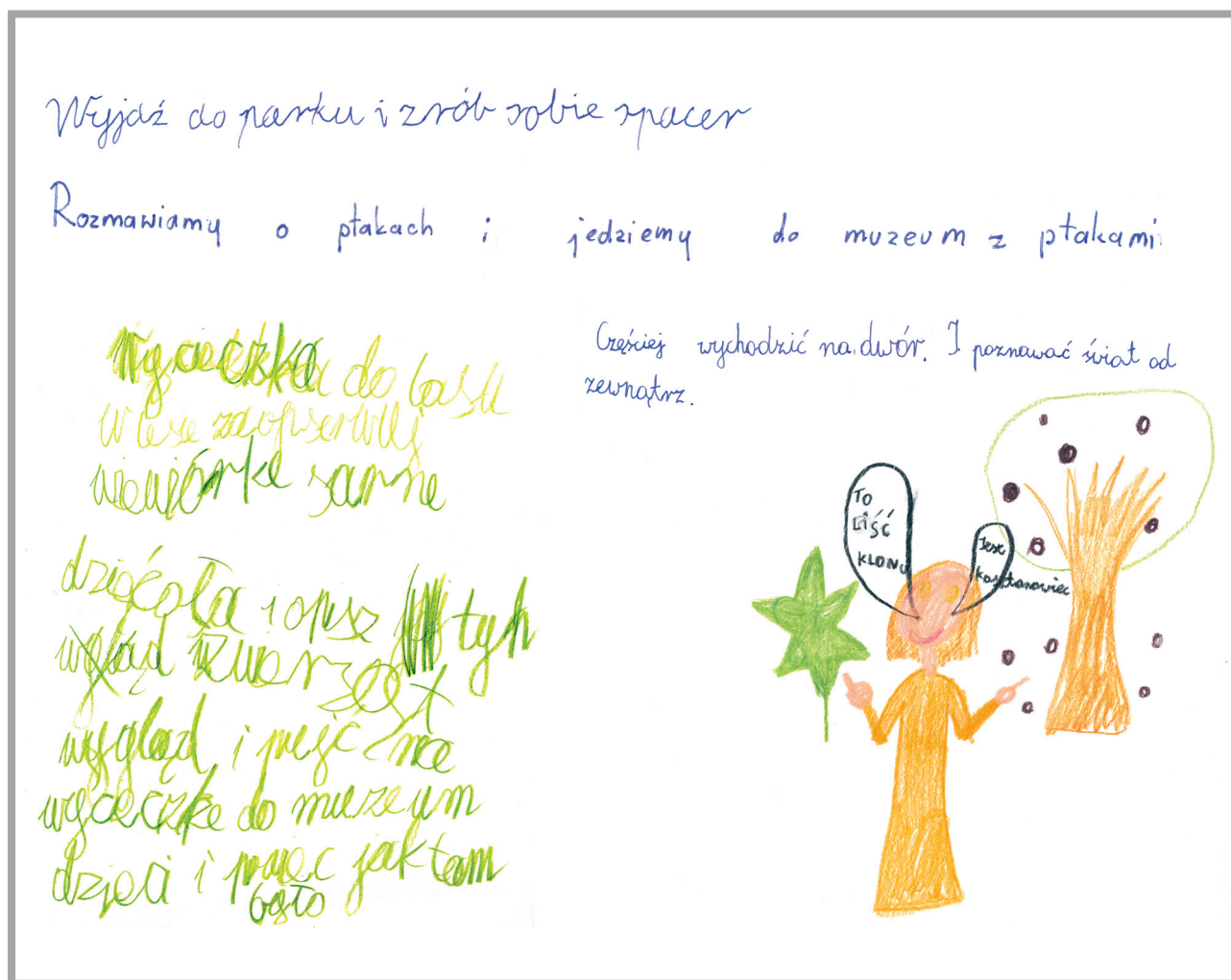
„Ja bym chciała inny podręcznik. Na przykład pojedź do Afryki i zobacz, jakie tam są zwierzęta i opisz je. To też jest nauka. A my nie mamy czasu na wycieczki. Bo ciągle podręcznik i podręcznik. A przecież na wycieczkach też dużo można się dowiedzieć”.

Uczniowie wyrażali dezaprobatę i brak zrozumienia dla takiego stanu rzeczy. Twierdzili, że podręcznik nie może być jedynym źródłem wiedzy.

„Ja raz byłam z rodzicami w Grudziądzu i tam było więcej niż w podręcznikach. Z podręcznika się nie można wszystkiego dowiedzieć. Tam nie było przewodnika, ale można było się dowiedzieć samemu, przeczytać, dotknąć. I posłuchać. Było o bajkach, jak dawniej one wyglądały”.

Uzasadniali swoje sądy i spostrzeżenia, powołując się na dużą wartość edukacyjną wycieczek, zajęć w terenie, dzięki którym możliwe jest różnorodne poznanie rzeczy i zjawisk, obserwacja w naturalnych warunkach, co pozytywnie wpływa na proces zapamiętywania treści nauczania. Sądzi, że dzięki zajęciom organizowanym poza szkołą mogliby utrwalić zdobyte wiadomości, uporządkować wiedzę.

„Jeszcze, że jakbyśmy się uczyli o zwierzętach, byli w zoo, żeby nam powiedzieli ciekawostki o małpach, jakbyśmy przy nich byli. Tak, że na przykład dlaczego struś nie lata. Kiwi też niezbyt lata. I pingwiny”, „A ja bym chciała, żeby było tak, że jak się nauczymy o zwierzętach, żeby po kilku dniach, jak już będziemy zapominać, poszli na jakąś wycieczkę, do zoo albo gdzieś i porównali to, co było w książce. I żebyśmy pamiętali o tym i powiedzieli się coraz więcej”.



Rysunek 1. Zadania zaprojektowane przez uczniów – tęsknota za zajęciami realizowanymi poza murami szkoły

Trzecioklasiści proponowali organizację wycieczek, ale tylko takich, które spełniają ściśle określone warunki. Domagali się wyjść dobrze zorganizowanych, dostosowanych do dziecięcych możliwości i zainteresowań. Chcieli zdobywać wiedzę użyteczną w życiu codziennym, przedstawioną syntetycznie, ale sensownie.

„Byliśmy na takiej wycieczce, gdzie było wszystko o grzybach i o dzikich zwierzętach, sowy, żubry i z tego się można więcej dowiedzieć, ale to też już mieliśmy. Dowiedzieliśmy się, jaki grzyb jest śmiertelny, ale reszta była nudna. Wszystkie odmiany grzybów, co nas to obchodzi”, „Od babci i wujka się więcej można nauczyć niż na tych wycieczkach. Mówią o tym dużo i za dużo, i nie mówią o najważniejszych rzeczach, ale o wszystkim i nie można wytrzymać”.

Zatem badani uczniowie chcieli się uczyć w różnorodny sposób, za pomocą mediów, multimediów, także w bezpośrednim kontakcie ze światem – dzięki wycieczkom lub chociażby wyjściom na teren przyszkolny.

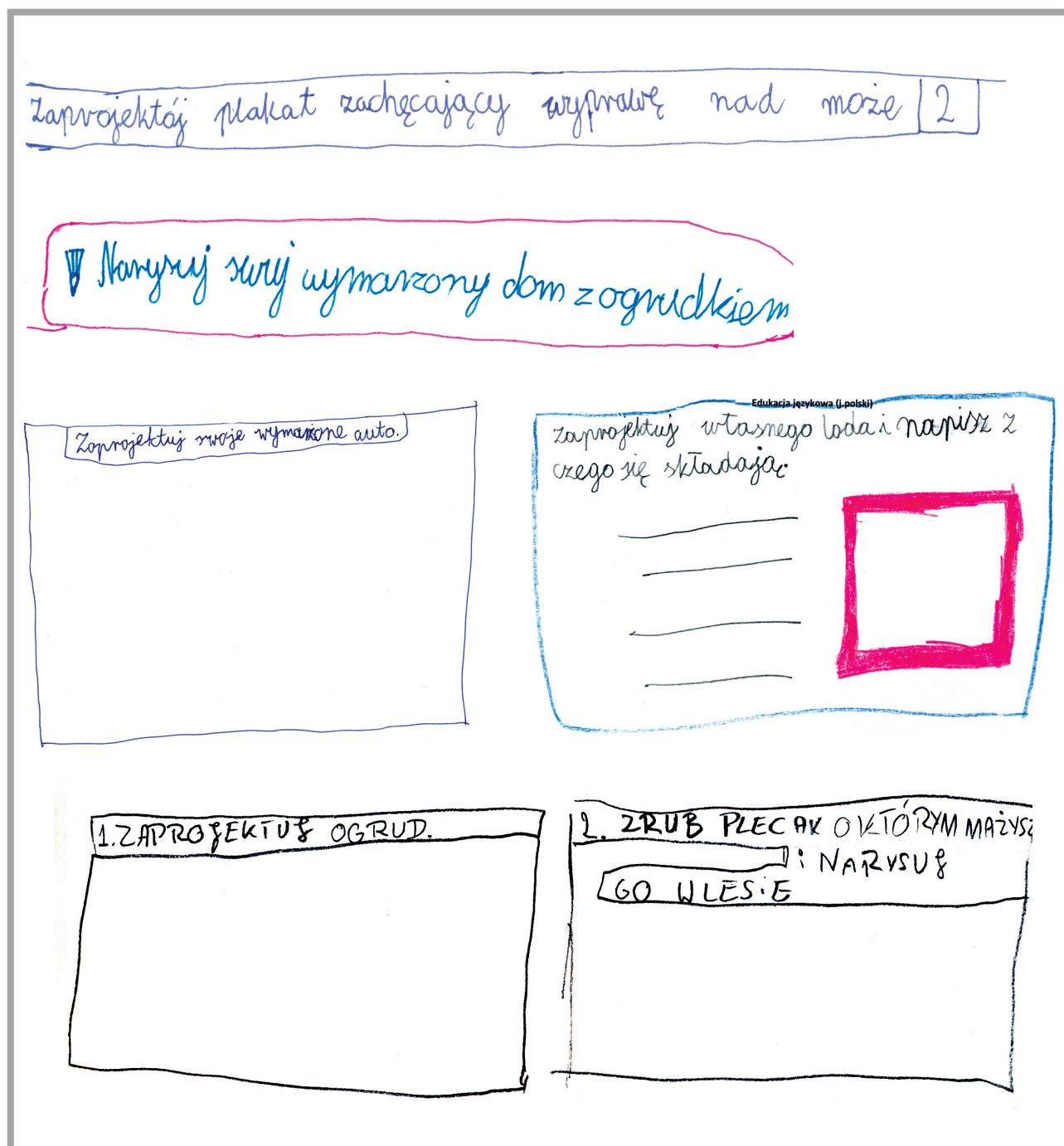
2) ZANIEDBANE AKTYWNOŚCI

Usunięcie podręczników, zdaniem niektórych dzieci, implikowałoby zmiany w zakresie rodzajów aktywności proponowanych uczniom w szkole oraz modyfikacje dotyczące rozwijanych umiejętności. W praktyce

oznaczałoby to więcej aktywności artystyczno-ruchowej, samodzielnego działania uczniów, eksperymentów, doświadczeń, wyjść terenowych, realizacji projektów, zabawy, dyskusji, pokazów oraz dostosowanie procesu nauczania do indywidualnych możliwości dzieci.

To, za czym przede wszystkim tęsknili trzecioklasiści, przyzwyczajeni do ciągłej pracy z podręcznikiem, to aktywności artystyczno-ruchowe (plastyka, technika, muzyka, WF).

Plastyka – „Plastyka jest po prostu raz na dziesięć lekcji. Powinna być wcześniej [częściej]”



Rysunek 2. Zadania zaprojektowane przez uczniów – potrzeba wykonywania kreatywnych prac plastycznych, realizowanych poza podręcznikiem



Rysunek 3. Zadania zaprojektowane przez uczniów – potrzeba indywidualnego projektowania obiektów na zajęciach plastycznych

Badani uczniowie zgłaszali problem braku plastyki na zajęciach w szkole, ogromną potrzebę modyfikacji przebiegu takich lekcji. Uważali, że w placówce bez podręcznika znalazłoby się **miejsce na szeroko pojętą aktywność plastyczną**. Wykazywali chęć projektowania, samodzielnego wyboru tematyki prac, pozostawienia przestrzeni na oryginalność i kreatywność, tworzenia ilustracji do tekstu, rysowania z wyobraźni. Chcieli różnorodności i swobody, braku ograniczeń.

„Ja lubię na kartce rysować, a nie wszystko w podręczniku”.

„I więcej rysunków. Na dowolny temat”, „Wolimy sami rysować to, co chcemy”.

Byli zdania, że w podręcznikach zdecydowanie za mało jest treści plastycznych. Pragnęli poświęcenia im większej uwagi i rezygnacji z realizowania innych przedmiotów na zajęciach plastycznych.

„Plastyki jest mało. Powinno być więcej”, „My w ogóle nie malujemy farbami. Za mało jest plastyki”.

„Ale może byśmy więcej rysowali”, „Mamy za mało plastyki. Chcielibyśmy malować”, „Lubimy jak rysujemy, jak malujemy, ale w książkach tego nie ma”.

„Dziś jak mamy plastykę, to mamy też co innego. – Jak to co innego? – Mamy polaka. – Na plastyce? – Tak”.

Wskazywali na różnice między poleceniem „narysuj” a „pokoloruj”, rysowaniem a jałowym kolorowaniem pól, pracą kreatywną a odtwórczą.

„Ja lubię rysować na podstawie tekstu. Super są takie zadania. Ale ja wolę z wyobraźni. Lubię rysować wakacje albo to, co będzie. Tak, rysunki, jakie chcemy, a nie kolorowanki”.

„– Tak. Nie chcemy pokoloruj. Ja wolę sama narysować, od początku. Nawet zapisałyśmy się na kółko. Taka plastyka mogłaby być na zajęciach. To jest super. – A na zajęciach nie malujecie? – Bardzo mało”.

„– Ja bym nie chciał w teczce tylko poza. – Czego nie lubicie kolorować? – Takich bardzo malutkich pól i jest ich za dużo. Takich małych szczegółów. Nie lubię wszystkiego zakolorowywać. Ja lubię dla mojej mamy robić”.

„Ja wolę sam rysować niż kolorować ciągle”, „Za dużo też jest kolorowania. W pierwszej klasie na każdej stronie trzeba było rysować portret chłopca albo dziewczynki z podręcznika. I cały czas było rysowanie jakichś głupich rzeczy. A ja bym wołała na kartce. Tak. Przerysowywanie jest bez sensu. Komuś może się nie udać dokładnie i co? A ja bym wołała po swojemu. Wolę robić plakaty”.

Trzecioklasiści ujawniali tęsknotę za indywidualizacją zajęć plastycznych, chęć odejścia od pracy jednym frontem. Sygnalizowali odmienne potrzeby dziewczynek i chłopców, problem realizacji innych zajęć kosztem plastyki.

„I powinno być dużo więcej plastyki. I chłopcy mogliby projektować stroje dla piratów, a my dla siebie”.

Zajęcia praktyczno-techniczne – „Ja bym chciała, żeby w szkole były zajęcia kulinarne. W szkole w ogóle nie gotujemy”

Dzieci postulowały też szerszą realizację lekcji z techniki, ZPT (zajęć praktyczno-technicznych). Uważały, że w szkole bez podręczników znalazłoby się miejsce na zajęcia kulinarne.

„Moja koleżanka robiła kiedyś kanapki, a my nigdy”.

„W pierwszej klasie mieliśmy zrobić sałatkę. I to było tyle. Tak, w ogóle nie gotujemy”.

„Tak i gotowanie na lekcjach. Robienie sałatek. – Nie robiliście nigdy? – Raz”.

„Powinno być więcej takich dodatków, na przykład takich kucharskich. Gotowania”, „Fajnie by było, gdyby były jakieś rzeczy o gotowaniu i moglibyśmy gotować”.

Muzyka – „Piosenkę śpiewaliśmy raz, [...] bo nigdy nie ma na to czasu”

Trzecią zaniedbywaną dziedziną dzieci jest muzyka, która z pewnością mogłaby być praktykowana w szerszym zakresie, jest muzyka. Uczniowie byli zdania, że w szkole muzyka, podobnie jak plastyka i WF, jest zaniedbywana. Skarżyli się na jej ograniczanie lub całkowity brak kosztem realizacji innych przedmiotów.

„– A teraz my nic nie robimy muzycznego. – Jak to nic? To co robicie na muzyce? – Uczymy się polskiego”.

„My w ogóle nie mamy muzyki”, „Mi brakuje muzycznych rzeczy w podręcznikach. Tylko czasem są muzyki, na przykład napisz nutę”.

Uczniowie chcieli realizować treści muzyczne poza podręcznikiem, w sposób mniej formalny, a bardziej aktywny – śpiewać, grać na instrumentach, tworzyć muzykę.

„Ja wolę, jak było w pierwszej klasie. Było więcej piosenek, mieliśmy zeszyty i rysowaliśmy. A teraz są nuty, zadania. Nie lubię tego”, „Słabo też lubimy o nutach, nuta tu, tu sylaba. Można zapomnieć”, „Ja bym wołała muzykę bez podręcznika”.

Trzecioklasiści wykazywali duże zainteresowanie śpiewem, tańcem, nauką piosenek.

„– Na przykład mi się to jeszcze nie podoba, jak od początku roku szkolnego nie otworzyliśmy jeszcze ćwiczeń od muzyki – W ogóle? – Nie. – A co chcielibyście z muzyki fajnego robić? – Uczyc się piosenek, tańczyć”. „W ogóle nie mamy muzyki. Czasami nuty, a my chcielibyśmy śpiewać. No właśnie. I tańczyć”, „Muzyki jest za mało. Chcielibyśmy śpiewać, tańczyć”.

„– Ja lubię też piosenkę z pierwszej klasy, ale to nasza pierwsza piosenka, której się nauczyliśmy w szkole. I ostatnia. – Nie śpiewacie piosenek? – Bardzo rzadko”.

„– Chcielibyśmy tańczyć. Uczyc się grać. Śpiewać”.

Uczniowie proponowali również, by koniecznie włączyć grę na instrumentach do zajęć szkolnych.

„– Wolimy grać na instrumentach. I tego nie ma”, „– Ja bym chciał grać na flecie. – A gracie na instrumentach? – Nie”, „Tak. Nie mamy w ogóle muzyki. Nigdy nie gramy na instrumentach. Ja bym chciała grać na gitarze. Grałam na tablecie na gitarze”.

Krytykując sposób realizacji treści muzycznych w szkołach, dzieci wskazywały na wiele rozwiązań możliwych do zastosowania w edukacji. Chciały słuchać muzyki, ulubionych zespołów w Internecie, samemu tworzyć utwory muzyczne, pisać słowa piosenek, wykorzystać różne przedmioty z najbliższego otoczenia do wydobywania dźwięków.

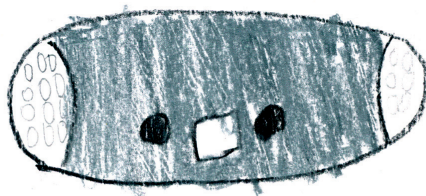
„Żeby jedno dziecko z naszej klasy wybierało muzyki w Internecie, żebyśmy musieli posłuchać, powtórzyć itp. Albo produkować muzykę w tym samym czasie”.

„– Fajnie, jakby w szkole uczono, jak się gra na trawie. – Jak wykorzystywać przedmioty z najbliższego otoczenia do gry, tak? – Tak, takie naturalne eksperymenty. – Aha. Super. – I pisać własne piosenki. Żeby poznać wszystkie rodzaje muzyki”.

„I instrumenty, które istnieją, takie nowe moglibyśmy poznać”.

Łaspiewajcie szantę piracką.

Łaspiewaj piosenke (wymyśloną).



Rysunek 4. Zadania zaprojektowane przez uczniów – tęsknota za śpiewaniem piosenek na zajęciach muzycznych